

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [Fragment utworu z płyty „Anawa 2020” – „Zadymka”]

„Senność gęsta jak śnieg i krążąca jak śnieg

Zasypuje śnieżnemi płatkami sennemi”

KATARZYNA OKLIŃSKA: Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska. Dzień dobry. Sprawdzimy dziś czy Marek Grechuta tworzył – tu cytuję – „Sztukę jarmarczno-cyrkową z przerwami na piosenkę liryczną” jak sami mówili członkowie Anawy. W tym roku przypada pięćdziesiąta rocznica wydania albumu „Marek Grechuta i Anawa”, czyli pierwszej płyty Marka Grechuty. W związku z tym Wojciech Waglewski postanowił podjąć trud i przyjął wyzwanie Narodowego Centrum Kultury interpretacji wybranych utworów z tej płyty. Dzień dobry.

WOJCIECH WAGLEWSKI: Dzień dobry. No nie do końca moim zdaniem jest to płyta Marka Grechuty – czym pewnie panią zaskoczę. I my nie będziemy starali się robić karaoke. My próbujemy znaleźć piosenkarzy, którzy zbliżyli się brzmieniowo do arka. Nie widzę w tym moim pomysł niczego oryginalnego, po prostu ja jestem bezprzykładnie przywiązany do tradycji Polskiej muzyki. Od małego w przeciwieństwie do większości moich kolegów, kiedy mnie ktoś pyta o ulubionych artystów to zawsze wymieniam Ewę Demarczyk, Tadka Nalepę, Czesława Niemena czy to Leszka Janerka i tak dalej. Czyli osoby, które z różnych powodów mi są bliższe, niż na przykład Rolling Stones chociaż oczywiście Rolling Stonesów bardzo lubię ale myślę o tej płycie jako płycie jednak zespołu Anawa bardziej niż o płycie Grechuty i bardziej jeśli już mowa o jakimś hołdzie, czy czymś takim to myślę tutaj, że jest to hołd w kierunku piosenek bardziej, niż wykonawcy. Mianowicie, odnoszę wrażenie, że nasz bagaż, nasze takie zaplecze historyczne w postaci piosenkowej jest ogromne. Nieprzebrane wręcz. A kompletnie zapomniane z wielu powodów, chociażby z powodów takich, że bardzo chcielibyśmy być tacy proeuropejscy i bardziej nas interesowało to żeby brzmieć jak „Police” w swoim czasie. Na przykład powstało chyba z dziesięć zespołów w Polsce, które starały się dogonić Police i tak dalej i tak dalej. Media głównie prezentowały głównie, do tej pory prezentują, starają się przynajmniej, to co najnowsze. I gdzieś z powodu kompleksów, z powodu braku wiedzy, i tak dalej, takie archiwa gdzieś uległy zapomnieniu. Ja pamiętam, kiedy pracowałem przez chwile w „Trójce”, bardzo ciężko było się dogrzebać do jakichś mniej znanych piosenek Niemena. To jest z reguły, dość łatwo można znaleźć takie rzeczy ogólnie znane i wydaje mi się, że sami sobie krzywdę w ten sposób czynimy. Też wydaje mi się – a tego nawet jestem pewny – że taką cechą wyróżniającą rzeczywiście dobrą piosenkę jest to, że przynajmniej ja się zawsze tym kierowałem, że ona się sprawdza wtedy, kiedy jest wykonana samą gitarką gdzieś tam przy ognisku, że ona ma taką moc w sobie, taką siłę że wtedy przetrwa wieki i tak jest z piosenkami Anawy więc z wielu powodów. No po pierwsze talent kompozytorski i Maraka i Kantego. Pomysł na aranzacyjną historyjkę, no i to był myślę sobie taki walor, który całkowicie oparł się czasowi i parę pieśni jest zupełnie fantastycznych, jeśli nie wszystkie.

♪ [Fragment utworu z płyty „Anawa 2020” – „W dzikie wino zaplątani”]

„W przydomowym ogrodzie

Życie prawie nad stan

Mogłabyś mieć moja pani.”

WOJCIECH WAGLEWSKI: Ja je potraktowałem po prostu tak jakby ktoś napisał te piosenki dla mnie, dla zespołu Voo Voo i ponieważ wziąłem się za nie i wybrałem te, które spokojnie możemy w tym zespole zagrać.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Właśnie. Powiedział pan „jeśli nie wszystkie”, tymczasem wybrał pan osiem utworów, a na płycie – oryginalnej płycie z tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego roku jest ich dziesięć. Wypadły „Wesele” i „Serce” – Dlaczego?**

WOJCIECH WAGLEWSKI: „Serce” jest takim bardzo znanym i nieco o takim wymiarze kabaretowym utworem, to znaczy Marek tam jest taki bardzo chłopięcy. My już jesteśmy dojrzały. No i jeśli jest prawdą to co powiedziałem, a chyba jest, że wybierałem takie piosenki, które sprawiają wrażenie, że zostały do nas napisane to akurat „Serce” dla nas nie była. „Wesele” z kolei jest takim ukłonem czarnej literatury Wyspiańskiego, taki duży ciężar myślę jak na tą pieśń. Natomiast w sumie chyba utworów będzie dziewięć. Ważnym elementem w koncertach z tamtych lat, no nie tylko, jest i Anawa i Ewa Demarczyk no i była pewna obrzędowość, pewien mistycyzm – nie bójmy się tego słowa. W związku z tym chciałem zrobić coś na kształt intro z fragmentem wierszyku Tadeusza Nowaka, którego wiem że wierszyka, który śpiewał Grechuta. Chciałem żeby ta płyta nie była zbiorem mniej lub bardziej fajnych piosenek, mniej lub udanie zagranych czy zaśpiewanych ale żeby była takim muzycznym spektaklem, no może tak to nazwijmy. Żeby ona miała swój początek, swój koniec. Tak to sobie wyobraziłem, ponieważ ja jestem z tej epoki mniej singlowej, to znaczy na koncerty się chodziło i płyty się kupowało po to żeby ich wysłuchać w całości, to był czas powstawania słynnych płyt koncertualnych, koncept sztuki i tak dalej, i tak dalej i nadal i hołduje i zatrzymam problem wybrania singla, jednej piosenki, która by miała płytę charakteryzować. Mam nadzieję, że nam się to uda.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Powiedział pan, że z jednej strony będzie to ukłon w stronę przeszłości ale z drugiej nie będzie to karaoke. No przyznam, że nie spodziewałam się karaoke w pana wykonaniu. I w takim razie jakie to będą aranżacje? Podejrzewam, że trochę pazura się tam pojawi.**

WOJCIECH WAGLEWSKI: Karaoke, sporo takich płyt typu karaoke niestety w Polsce powstało i to jest, moim zdaniem, może je jestem w tak zwanym błędzie ale moim zdaniem to skraca żywot nowych piosenek, ponieważ one nigdy nie będą lepiej wykonane niż był oryginał więc ja sobie pomyślałem, żeby je tak zaaranżować - nie wiem czy to są aranżacje nowoczesne, ponieważ my też nie jesteśmy zespołem jakimś mega nowoczesnym, aczkolwiek korzystamy

z bardzo różnych środków. Nie jesteśmy zespołem takim gładkim, okrągłym. Nie będę tego zdania kontynuował bo to słynna sentencja Janka Moniaka, która jest troszkę niecenzuralna – w każdym razie można się spodziewać pazura. Aczkolwiek, ten cały dziewiętnastowieczny charakter nowej twórczości, o której mówiłem powoduje może nie tyle pazura, chociaż będzie rzeczywiście troszkę będzie, ale takiej tajemniczości. Chciałem żeby to było owiane jakimś, taką nutką tajemniczości, jakąś pajęczynką. Może jakiś teledysk w formie krótkiego thrillera by się przydał, jakieś tam ptaszki wypchane jeszcze do tego. No nie wiem. Chce żeby to była płyta jednak baśniowa, o takim klimacie ciemnej baśni, a no będzie okraszona przez niezwykle utalentowanych kolegów, z którymi gram w zespole i koleżankom też, Kasią jeszcze która tym projekcie bierze udział.

♪ [Fragment utworu z płyty „Anawa 2020” – „Korowód”]

„Kto pierwszy w noc bezsenną wymyślił wielką armię?
Kto został bohaterem? Kto żył i umarł marnie?
Kto pierwszy został panem? Kto pierwszy został sługą?
Kto musiał wstawać wcześniej, a kto mógł spać za długo?”

KATARZYNA OKLIŃSKA: Do tego kto pojawi się konkretnie na tej płycie jeszcze wrócimy ale chciałabym zapytać – Jak się pan czuje w roli wokalisty, a nie autora tekstu i muzyki w pełni samodzielnego? To znaczy, spotykamy się tutaj z sytuacją, w której nie tworzy pan muzyki w pełni samodzielnie i nie pisze pan tekstu od początku do końca sam, tylko zastaje jakąś rzeczywistość muzyczną, z którą musi się zmierzyć. Do tej pory tworzył pan wszystkie swoje płyty w pełni samodzielnie.

WOJCIECH WAGLEWSKI: Aczkolwiek, śpiewałem kiedyś pieśń Leszka Janerki pod tytułem „Konstytucje” więc nie jest mi obce sięganie. Ja jestem troszkę z tego pokolenie, w którym bardzo niedaleko było muzykom rockowym do jazzowych i granie tak zwanych standardów nie było nam obce. W związku z tym sięganie do tekstów, których sam bym nie napisał na przykład no nie było mi obce. Jedną z pierwszych piosenek, którą śpiewałem dzieckiem będąc to chyba „Jesień idzie przez park”. Na gitarce, czego pewnie nigdy w życiu bym nie napisał. I ja się tymi tekstami oczywiście nie do końca identyfikuje, ponieważ no dzisiaj ciężko było by mi napisać w tych czasach tekst do „Nie dokazuj” na przykład. A „Twoja postać” jest już ładnym wierszem. Jest to piękna, bardzo mało znana myślę, pieśń pod tytułem „Piosenka”, w którym jest wspaniały wiersz, już nie pamiętam kto jest autorem tego wiersza ale nie Marek. Część literacką umownie traktuje jako taką poezję z przełomów wieków albo stylizowaną, taką elegancką, taką jak się mówi o damach. No i myślę sobie, że w pewnym sensie się wcielałem trochę w taką postać. Troszkę się czuję jakbym grał w jakimś dziewiętnastowiecznym serialu.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Właśnie. Wyczytałam gdzieś tam w przestrzeni internetowej, że uważa pan, że ważniejsza jest muzyka niż tekst piosenek. Czy w przypadku tej płyty podtrzymuje pan tę tezę?

WOJCIECH WAGLEWSKI: Tekst piosenki moim zdaniem jest czymś innym, niż wiersz ponieważ niezwykle ważna w tekście jest pewnego typu rytmika, ilość spółgłosek i tak dalej ale to nie znaczy, że to jest część mniej ważna. Nawet śmiem powiedzieć, że zły tekst może zepsuć wszystko, dobry tekst może poprawić nastrój przy złej kompozycji.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Chyba można powiedzieć, że dobrze napisany tekst służy muzyce.**

WOJCIECH WAGLEWSKI: Nawet niesie ją. Są takie teksty, które już są tak napisane, że posłużę się przykładem, który muzycznym niby nie jest ale kiedy czyta się ten tekst jest od razu muzyką, czyli „Lokomotywa” słynna, prawda?

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Wspomniał pan, że czuje się pan trochę jakby grał w dziewiętnastowiecznym serialu. W takim razie zadam podchwytliwe pytanie – Czy te kompozycje się nie zestarzały?**

WOJCIECH WAGLEWSKI: No według mnie w ogóle. To są po prostu świetnie napisane piosenki. Może tekst, może rzeczywiście taka maniera typu „Serce szczerozłote” i tak dalej to jest może maniera, która się troszkę zdezaktualizowała i młodzieży może ona nie wciągnąć tak jak Taco Hemingway na przykład ale jest też część młodzieży, która się bardzo przejmuję słowem jako nośnikiem jakichś emocji, takich może niekoniecznie tak bliskich ziemi jak teksty hip-hopowe ale jakichś nie bójmy się tego słowa powiedzieć więc myślę, że nie. To nie jest konwencja muzyki rockowej, która od zarania zajmowała się życiem codziennym raczej, problemami młodych ludzi. To jest konwencja baśni, no ale to że w muzyce rockowej była i Kate Bush i Peter Gabriel, którzy też to sobie opowiadali baśniowe historie to jest bez znaczenia. Myślę sobie, że te pieśni są po prostu doskonałe. Są świetnie napisane, bardzo ciekawsko. Aczkolwiek, też zupełnie nie z mojej bajki są te aranże, ponieważ nasze są swingujące, tyle może bym powiedział, że tamte są – zwłaszcza ta pierwsza płyta – to jest bardzo mocno poaranżowana, bardzo mocno zorganizowana. Myśmy sobie pozwolili na bardziej otwarte formy. Wystarczy ich nie zepsuć. Myślę, że my ich nie zepsujemy, nie dodamy specjalnie dużo ale myślę, że bardzo zaskoczmy tych, którzy je znają. Mam nadzieję, że Kantego zaskoczę bardzo, którego nie znam osobiście ale kiedyś podszedł do mnie i mi powiedział, że mnie obserwuje więc sam jestem ciekaw jego opinii. Myślę, że skoro mnie obserwuje to myślę, że wie czego się spodziewać.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Mowa oczywiście o Janie Kantym Pawлуśkiewicz, który jest autorem i współautorem muzyki do płyty Marek Grechuta i Anawa.**

♪ [Fragment utworu z płyty „Anawa 2020” – „Niepewność”]

„Gdy cię nie widzę, nie wzdycham, nie płaczę,
Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę;
Jednakże gdy cię długo nie oglądam,
Czegoś mi braknie, kogoś widzieć żądam;
I tęskniąc sobie zadaję pytanie:
Czy to jest przyjaźń? Czy to jest kochanie?”

KATARZYNA OKLIŃSKA: Żeby stworzyć baśń, o której pan wspominał potrzeba bohaterów. Tymi bohaterami będzie nie tylko pan i zespół ale także goście. Wśród gości pojawi się między innymi Katarzyna Nosowska i Krzysztof Zalewski. W jaki sposób ich pan wykorzysta? Brzydko mówiąc.

WOJCIECH WAGLEWSKI: Wykorzystam ich bez litości, do cna, wysşam z nich wszystkie siły. Staralem się wybrać piosenkarzy, który po pierwsze umieją śpiewać. A jeszcze bardziej po pierwsze, którzy mają jakąś osobowość. I świetnie śpiewających ludzi jest dużo w Polsce, taki rzeczywiście z charakterem ale sam jestem ciekaw bo jeszcze do tego stopnia mnie zaskoczyli skubani, że sobie sami wybrali piosenki. A ja już sobie wcześniej wybrałem dla nich piosenki.

KATARZYNA OKLIŃSKA: I czy te wybory się pokrywały?

WOJCIECH WAGLEWSKI: Ni chu chu (śmiech)

KATARZYNA OKLIŃSKA: (śmiech)

WOJCIECH WAGLEWSKI: Ni chu chu bo na przykład „ Nie dokazuj” chciałem żeby zaśpiewał Spięty jako taki troszkę chuligański tekst no ale wybrał sobie Krzysiek Zalewski no i to co mamy i tak dalej. No i tym bardziej jestem ciekaw, to się okaże w tym tygodniu.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Wspomniał pan, że lubi początek i koniec. Takie kłamry, które otwierają i zamykają jedną przestrzeń, jedną rzecz, jedno wydarzenie artystyczne. Zatem ja zakończę też tak jak zaczęliśmy naszą rozmowę i zapytam – Czy Anawa tworzyła sztukę jarmarczno-cyrkową z przerwami na piosenkę liryczną?

WOJCIECH WAGLEWSKI: Pierwsza część tej wypowiedzi mi się podoba, to znaczy „Anawa tworzyła sztukę” i na tym bym skończył, ponieważ mówić o tej sztuce liryczno-jarmarczna..

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **Jarmarczno-cyrkowa. Tak mówili sami twórcy Anawy.**

WOJCIECH WAGLEWSKI: No tak sobie mówili przez przekorę ale w dzisiejszych czasach mówić o twórczości – w czasach triumfu Zenka Martyniuka – mówić o twórczości Anawa jako jarmarczno-cyrkowej to jest potwarz. Oni to mówili w czasach, kiedy w telewizji się słuchało Ewy Demarczyk i Niemena. Ten element cyrkowości, zresztą taki bardziej kabaretowości się u niej pojawiał ale w takim dobrym tego słowa znaczeniu. Ja myślę sobie, że oni mieli też na myśli taki teatrzyk jednak bo cyrk jest formą teatrzyku i troszkę formą kabaretu. Proszę zauważyć, że bardzo się zmieniły znaczenia jakie nadawano kiedyś twórczości Zygmunta Koniecznego, który nazywa twórczość Ewy Demarczyk piosenką aktorską. Tymczasem ja jako oczywiście zagorzały przeciwnik piosenki aktorskiej nie mogę się z tym pogodzić, ponieważ piosenka aktorska polega na tym, że aktorzy się wcielają w rolę piosenkarzy, natomiast Ewa się nie wcielała. Ewa była po prostu wszystkim. Także do tego bym się nie przywiązywał. Pierwsza część, czyli to że była sztuką absolutnie się pod tym podpisuje.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **To jeszcze takie „PS” do naszej rozmowy. Chciałabym zapytać – Czy pamięta pan moment, w którym ta płyta się ukazywała? Obliczyłam, że miał pan wtedy siedemnaście lat.**

WOJCIECH WAGLEWSKI: To niestety jest prawdziwym wstydem, to przyznam. I ja wtedy z muzyki rozrywkowej w ogóle nie słuchałem. Słuchałem jazzu. To były czasy gdzie słuchałem muzyki improwizowanej i piosenek nie. Słuchałem muzyki rockowej. Siedemdziesiąty rok no to już byli Breakout 'ci. SBB jeszcze nie było, taki rockowy, który mnie bardziej poruszał. Głównie jazzu i raczej piosenkę jako w ogóle, w ogóle muzyka popularna mnie nie interesowała i nie interesuje nadal ale z Anawą jest tak, że ona przestała być popularna w sensie płytkości zagadnienia, a stała się sztuką, że ona coś tworzyła takiego zupełnie ponadczasowego. No ale to jest też tak, że pewne rzeczy się docenia po czasie i myśmy do owej wersji płyty dołożyli troszkę tego naszego jazzowego i rockowego więc ona myślę będzie miała dzięki nam to co czego mi w niej brakowało. (śmiech) Jeśli to nie zabrzmiało za złośliwie ale nadal wracam do tego, że myślę, że Kantemu to się spodoba bo wiem, że to był też okres, w którym improwizowano i te wszystkie, cały ten Krakówek z tymi Dżambłami, też Grechutą w różnych wersjach, pokazywał że im to nie było obce.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Bardzo dziękuję za to spotkanie. Trzymam kciuki bo musimy też Państwu powiedzieć, że jesteśmy w trakcie sesji nagraniowej w Studiu S4. W Studiu Koncertowym Polskiego Radia. Bardzo dziękuję, trzymam kciuki i czekam na efekty końcowe.**

WOJCIECH WAGLEWSKI: Dziękuję pięknie.

♪ [Fragment utworu z płyty „Anawa 2020” – „Nie dokazuj”]

„Było kiedyś w pewnym mieście wielkie poruszenie

Wystawiano niesłychanie piękne przedstawienie

Wszyscy dobrze się bawili, chociaż był wyjątek”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.